mojamowapogrzebowa.pl

Szanowni Państwo,
Pani Mario, Panie Stanisławie, Pani Agnieszko, Droga Rodzino i Przyjaciele Andrzeja,

stoimy dziś razem przy złożeniu urny Andrzeja Nowaka, dla wielu z nas po prostu „Dżeja”.
Chciałbym powiedzieć kilka słów jako jego przyjaciel z pracy i towarzysz górskich wypraw przez ponad piętnaście lat.

Andrzej urodził się 5 listopada 1975 roku w Łodzi.
Po studiach informatycznych przeniósł się do Wrocławia, gdzie współtworzył zespół developerski i stał się mentorem dla młodszych kolegów.
Robił to po cichu, bez wielkich słów, za to z wielką starannością i szacunkiem.
Był rzetelny, pogodny, z ciętym poczuciem humoru i wielkim sercem do ludzi.
Potrafił skupić zespół wokół trudnego zadania, a w kryzysie mówił prosto: „Spokojnie, damy radę”.
I zwykle wtedy już wszyscy wiedzieli, że damy.

Po pracy gnał na rower albo w góry.
Kochał długie podjazdy, ciszę szlaku i fotografię analogową, w której – jak mawiał – „czas zwalnia do właściwego tempa”.
Lubił też szachy i dobrą kawę, w której widział pewien rytuał uważności.

Najpiękniej pamiętam wschód słońca na Śnieżniku.
Była cisza, mróz i ten jego uśmiech, kiedy w turystycznej kawiarce parzyła się kawa.
Podał mi kubek, spojrzał na różowiejące niebo i powiedział tylko: „To jest to”.
Bez patosu, bez długich zdań – chwila, w której wszystko było na swoim miejscu.
Takich chwil z Andrzejem mieliśmy wiele, bo umiał je dostrzec i podzielić się nimi z innymi.

Dżej wierzył w lojalność, fair play, ciekawość świata i gotowość do pomocy bez rozgłosu.
W pracy i poza nią stawał po stronie tego, co przyzwoite i życzliwe.
Był synem Pani Marii i Pana Stanisława, bratem Agnieszki, wujkiem dwójki siostrzeńców – i zawsze o Nich mówił z dumą i czułością.

Będzie nam brakować jego spokoju, który porządkował chaos.
Jego żartu, który rozładowywał napięcie.
I zdjęć, które zatrzymywały czas – tak, że człowiek mógł jeszcze raz wrócić do miejsca i uczucia.

Dziś składamy urnę, ale nie zamykamy tego, co Andrzej w nas rozpoczął.
Możemy to nieść dalej:
- w sposobie, w jaki słuchamy innych,
- w odwadze, by być fair, kiedy to niewygodne,
- w ciekawości, która pcha na kolejny szlak,
- w gotowości do cichej pomocy.

Chciał też, by zamiast kwiatów wesprzeć lokalną fundację rowerową dla młodzieży.
To bardzo jego – zamiast słów, konkretny gest, który komuś otworzy drogę.

Dżeju, przyjacielu, dziękuję za wspólne kilometry, za poranki nad chmurami i za to, że nawet w najtrudniejszych chwilach potrafiłeś powiedzieć: „Spokojnie”.
To zostaje z nami.

Żegnaj.
A my pojedziemy dalej – z Twoim spokojem i Twoją ciekawością świata w sercu.

To przemówienie zostało stworzone za pomocą mojamowapogrzebowa.pl.Odpowiedz na kilka pytań i wygeneruj własne spersonalizowane przemówienie teraz namojamowapogrzebowa.pl

Stwórz własne spersonalizowane przemówienie na mojamowapogrzebowa.pl